

Organ KW
Polskiej
Zjednoczonej
Partii
Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 205 (1624) — Rzeszów, wtorek 31 sierpnia 1954 r.

Pracownicy kolei wąskotorowej czczą „Dzień kolejarza”

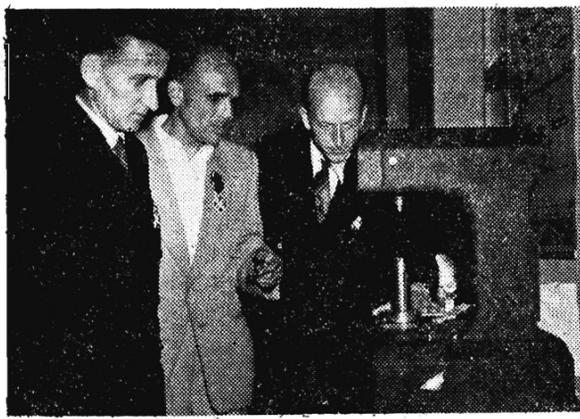
Ostatnio pracownicy kolei wąskotorowej w Przeworsku przyłączając się do czynu produkcyjnego na cześć „Dnia Kolejarza” przystąpili do realizacji szeregu cennych zobowiązań.

Służba ruchu przetoczy bez awaryjnie 3.900 wagonów, skróci postój z 18 na 17 godzin, zwiększy ich obciążenie z 10,5 do 10,8 t.

Drużyny parowozowe zaoszczędzą 21 ton węgla, zwiększą dobowy przebieg parowozów ze 136 km do 143 km oraz woziki będą wagony cięższe o 10 proc. ponad planowe obciążenie.

Drogowcy wykonają miesięczny plan na 7 dni przed terminem, co da 4.868 zł oszczędności, a elektrycy zbudują ponad plan 1.000 m przewodów napowietrznych.

Na zdjęciu: Przewodnicy naukowcy szkół zawodowych woj. warszawskiego, odznaczeni na sierpniowej konferencji Stronnymi Krzyżami Zasługi oglądają jeden z eksponatów wystawy — aparat pomiarów twardości stali wykonany przez uczniów Zasadniczej Szkoły Metalowej przy ul. Kropotkińskiej w Warszawie. — fot. Zygm. Wdowiński CAF



Echa noty rządu PRL do rządu francuskiego

Wiadomość o nocie polskiej wywołała silne wrażenie w stolicach Europy

Nota polska do Francji zwracająca uwagę na groźbę odroczenia agresywnego Wehrmachtu pod szyldem EWO i wzywająca Francję do podjęcia wspólnych kroków dla zażegnania tego niebezpieczeństwa przez zawarcie traktatu przymierza i pomocy wzajemnej — wywołała silne wrażenie zarówno w Paryżu, jak i w innych stolicach. Świadczą o tym głosy prasy międzynarodowej, których, część poniżej podajemy.

PARYŻ (PAP). Wiadomość o nocie polskiej wraz z jej obszernym streszczeniem, przekazana została gąłychmiast prasie francuskiej przez agencję France Presse. W dniu ogłoszenia noty — 27 bm. — wszystkie popołudniowe Dzienniki

paryskie niezwłocznie ogłosiły treść noty.

„Monde” podał wiadomość o nocie polskiej w dwóch swoich kolejnych wydaniach. Dziennik wymienia dokładne propozycje rządu PRL w sprawie treści proponowanego traktatu

Oświadczenie delegacji naukowców francuskich bawiących w Polsce

WARSZAWA (PAP). Przedstawiciel delegacji naukowców francuskich, zwiedzających obecnie nasz kraj, profesor uniwersytetu w Nancy — Pierre Grapin złożył przed przedstawicielami Polskiego Radia następujące oświadczenie dotyczące propozycji rządu PRL zawarcia traktatu przymierza

i pomocy wzajemnej między Polską i Francją:

„Delegacja profesury francuskiej, przebywająca obecnie w Warszawie, nawiązując do propozycji rządu polskiego z 25 sierpnia br. wyraża stanowcze poparcie dla propozycji rządu PRL. Świadczymy o tym, że popiera każdą inicjatywę, która w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych może przyczynić się do zlikwidowania napaści międzynarodowego. Z obrazu ruin — świadectwa cierpienia i systematycznego zniszczenia Warszawy, delegacja czerpie z największym uczuciem nowe siły do walki przeciwko usiłowaniu stworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej” i remilitaryzacji Niemiec we wszelkiej postaci.

Delegacja z radością stwierdza żywotność przyjaźni polsko-francuskiej i widzi w dziele odbudowy i rozwoju Polski dowód twórczych sił bratniego narodu. Przyjaźń ta oznacza dla niej wzrastającą nadzieję pokoju”.

Francuskie Zgromadzenie Narodowe odrzuciło układ o „europejskiej wspólnotie obronnej”

Jak podaje agencja AFP, francuskie Zgromadzenie Narodowe większością głosów uchwaliło wniosek gen. Aumerana, stwierdzający bezcelowość debaty nad EWO. Jak wiadomo, przyjęcie tego wniosku jest równoznaczne z odrzuceniem układu o „europejskiej wspólnotie obronnej”. Za rezolucją Aumerana głosowało 319 deputowanych — przeciwko 264.

POSIEDZENIE W NOCY z 29 na 30 bm. PARYŻ (PAP). Jak już donosiliśmy, po wycofaniu wnio-

sków proceduralnych, Zgromadzenie Narodowe przystąpiło w nocy z 29 na 30 bm. do debaty generalnej nad układem o EWO.

Jako pierwszy wystąpił deputowany Lebon (URAS), który ostro skrytykował układ paryski.

Następnie przemawiali zwoleńcy EWO Rene Mayer i deputowany z ramienia MRP Coste Floret.

Po przemówieniu Coste Floreta, obrady Zgromadzenia zostały przerwane do polednia.

W PONIEDZIAŁEK PRZED POŁUDNIEM

PARYŻ (PAP). W poniedziałek przed południem zwoleńcy układu o „armii europejskiej” podjęli nową rozważliwą próbę uratowania tego układu. Wychodzili oni z założenia, że głosowanie nad ratyfikacją układu o „armii europejskiej” zakończy się odrzuceniem jego. Wobec tego kontynuowali oni swe wysiłki w kierunku odroczenia zarówno debaty, jak i głosowania.

Wbrew porozumieniu, zawarłemu w niedzielę wieczorem, przedstawiciel sztabu zwolenników EWO, deputowany Chupin ponownie wysunął wniosek proceduralny o odroczenie debaty. W odpowiedzi na to przeciwnik EWO, gen Aumeran wysunął ze swej strony propozycję proceduralną stwierdzającą bezcelowość debaty nad EWO. Przyjęcie propozycji Aumerana byłoby równoznaczne z odrzuceniem układu o „armii europejskiej”.

Po ogłoszeniu powyższych wniosków, debata generalna została przerwana. Komisja spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego zebrała się

na naradę, by ustosunkować się do powyższych wniosków. Równocześnie rozpoczęło się posiedzenie rządu pod przewodnictwem Mendes-France’a.

W PONIEDZIAŁEK PO POŁUDNIU

Po pięciogodzinnej przerwie obrady zostały wznowione. Jako pierwszy zabrał głos przewodniczący komisji spraw zagranicznych Zgromadzenia Narodowego Daniel Mayer, który — jak wiadomo — jest przeciwnikiem EWO. Zakomunikował on, że komisja spraw zagranicznych większością 24 głosów przeciwko 20 postanowiła poprzeć propozycję Aumerana. Przy tym wniosek Aumerana jako najdalej idący, powinien być poddany pierwszemu pod głosowanie. Mówca podkreślił, że Zgromadzenie Narodowe nie może dalej zwlekać ze swą decyzją w sprawie „armii europejskiej”.

„Deputowani powinni obecnie powiedzieć — tak albo nie” — oświadczył Daniel Mayer. Mówca wypowiedział się również przeciwko wznowieniu rokowań Francji z pięcioma pozostałymi państwami (Niemcy za chodnie, Włochy, Belgia, Holandia, Luksemburg) w sprawie poprawek do układu o „armii europejskiej”. Jeśli zaś chodzi o układ ogólny dotyczący przywrócenia tzw. suwerenności Niemiec zachodnich, to w sprawie tej, zdaniem większości komisji spraw zagranicznych powinien być podjęte ponowne rokowania.

Z kolei zabrał głos premier Mendes-France. Zakomunikował on, że rząd „nie weźmie udziału w głosowaniu nad wnioskiem Aumerana”. Podał on następnie, że „rząd wybił głos wznawia rokowania międzynarodowe

(Ciąg dalszy na str. 2)

przymierza i pomocy wzajemnej. Uwypukla on uwagi rządu PRL o wielkim niebezpieczeństwie, jakie zagrażałoby pokojowi w wypadku odbudowy militarysty niemieckiej i o podejmowanych dziś próbach w tym kierunku pod postacią tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”. Tłustym drukiem podaje „Monde” następujące słowa noty polskiej: „Nie jest dla nikogo tajemnicą, że kółka rządzące w Bonn i siły papierające je forsują wprowadzenie w życie układu o „europejskiej wspólnotie obronnej” bynajmniej nie dla celów obronnych, lecz jedynie po to aby jak najszybciej przystąpić do urzeczywistnienia planów podboju Europy”.

„Paris Presse” zwraca szczególną uwagę na ten ustęp noty polskiej, w którym stwierdza się, że „zawarcie traktatu przymierza i pomocy wzajemnej między Polską i Francją stanowić będzie wkład w ogólnoeuropejski system bezpieczeństwa zbiorowego, którego zasady sformułowane zostały w propozycji rządu ZSRR”.

Dziennik „Humanite” poświęcił nocie polskiej artykuł pt.: „Za Waszą wolność i na-

(Dokończenie na str. 2)



Już 14 powiatów przekroczyło 100 proc. planu

W dniu 28 sierpnia, na pierwsze miejsce wysunął się Brzozów, osiągając dzięki szczególnie rozwiniętej pracy politycznej aktywowi powiatowemu i mobilizacji chłopstwa 160,1 proc. planu sierpniowego. Za Brzozowem trzyma się nieustępliwie Łańcut, który podwyższył 28-go plan o 4 proc., a więc doszedł do 158,3 proc. w wyniku czego powiat przeworski znalazł się na trzecim miejscu, przed Miłkcem, Tarnobrzegiem i Niskim.

Przesunęły się powiatu przeworskiego do tyłu nie powinno oznaczać dla produkcyjnych powiatów, że wszystko jest już dobrze, bowiem powiat przeworski miał znacznie wyższy plan sierpniowy i dawno już przekroczył 90 proc. planu rocznego. Powiaty te winny zwiększyć wysiłki, by w najbliższych dniach zameldować o przekroczeniu 90 proc. planu rocznego. Zbliźniały się Niska i Rzeszów do granicy 90 proc. planu rocznego nie powinno i nie może rozstać obojętni aktywowi i chłopstwu czterech powiatów, które od początku akcji wkładają się w ogone, obniżając ogólne, wojewódzkie wykonanie planu. Ich najbliższym zadaniem, sprawą chłopskiego honoru jest natychmiastowe zerwanie z opieszałością i ruszenie „pełną parą” w ślad za tymi powiatami, które zameldowały już o przekroczeniu 100 proc. zadań sierpniowych.

Brzozów	160,1
Łańcut	158,3
Przeworsk	158,2
Mielec	143,5
Tarnobrzeg	137,0
Nisko	126,7
Kolbuszowa	120,6
Rzeszów	120,5
Przemysł	118,0
Dębica	115,7
Jarosław	109,6
Lubaczów	107,2
Krosno	102,5
Gorlice	101,2
Jasło	96,7
Lesko	96,6
Sanok	93,9
Ustrzyki	88,1

100 proc.

100 proc.

Z rządu naszych korespondentów

Z SANOKA

WYKONALI OKOŁO 90 PROC. ROCZNEGO PLANU

W 90 proc. wywiązali się chłopie gromady Srogów Górny z obowiązkowych dostaw zboża dla państwa.

W gromadzie Srogów Dolny aktyw postrafiał zmobilizować chłopów do manifes-

tacyjnej dostawy zboża dla państwa, w wyniku której gromada wykonała już roczny plan dostaw w 90 proc. Chłopi tej gromady zwracają się do kierownika GOM w Dąbrowce, by przysłał im maszynę dobrze wyremontowaną, gdyż ta, którą dokonują omłotówi pozostawia w słomie bardzo dużo ziarna.

Aktyw Pakoszówki, który przed terminem wywiązał się z obowiązkowych do-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nowy rok szkolny

I znów po długiej przerwie wakacyjnej odezwie się dzwonek szkolny, który wezwie do klas miliony dziewcząt i chłopców.

Z dumnym bilansem wkracza nasza szkoła w drugie dziesięciolecie Polski Ludowej. Bilansem, który przed 10 laty zapoczątkowały pamiętne pierwsze w tym celu naszej władzy ludowej: otwieranie szkół natchemiasł! Była w tych słowach zawarta wola partii, wola przekreślenia haniebnego znamienia ciemnoty i analfabetyzmu, wypalonego na czołach polskich mas pracujących przez wielkopanińskie rządy ucisku i poniżenia. Było zawarte dążenie ludu polskiego do wyrównania rachunku krzywd na którym m. in. widniały takie oto pozycje: milion dzieci poza szkołami, blisko dwa miliony dzieci zdobywające „edukację” w szkołach najwyżej czteroklasowych, zamknięte w zasadzie bramy średnich i wyższych uczelni przed młodzieżą robotniczą i chłopką.

Minęło 10 lat. I oto dziś z radością stwierdzamy: pod przewodnictwem partii wola narodu przekuta została w czyn — napierająca fala ofensywy oświaty usuwa wiekowe pozostałości ciemnoty.

Urzeczywistnione prawo do oświaty — stało się siłą napędową naszej rewolucji kulturalnej. Nauka i wykształcenie

przestały być przywilejem klas posiadających, a stały się własnością mas pracujących, całego narodu.

Po raz pierwszy w naszych dziejach szkoła stała się powszechną, każde dziecko ma zapewnione w niej miejsce. Liczba szkół realizujących program 7 klas wzrosła z 5610 w 1946 roku, do przeszło 14.000 w 1954 roku. W szkołach tych kształcą się już dziś ponad 90 proc. ogółu młodzieży szkół podstawowych.

Każdy rok w minionym dziesięcioleciu znaczący jest osiągnięciami w walce o przyswojenie młodzieży rzetelnej, opartej na naukowych podstawach wiedzy, o wychowanie pokolenia ofiarnych współwalców nowego życia. W większości naszych szkół panuje atmosfera twórczej pracy. Na wsi coraz więcej mamy takich szkół, które są ośrodkiem promieniującym na okolice wiedzą i kulturą.

Ale ten wielki dorobek nie może przesłaniać braków i niedomagań naszego szkolnictwa zarówno w dziedzinie nauczania jak i wychowania młodzieży. Wciąż jeszcze zbyt wielki odsetek uczniów pozostaje na drugim roku w klasie, a z drugiej

strony spotykamy się wciąż jeszcze z liberalizmem nauczycieli w ocenie pracy uczniów.

Niejednokrotnie zbyt mała jest nadal troska ze strony ogólnego aparatu oświatowego o szkoły, o nauczycieli, o ich poziom fachowy i ideowy, zbyt słaba jest więź rodziców łącząca ich ze szkołą. Jakże często zdarza się, że komitety partyjne, zwłaszcza powiatowe i gminne, niedostateczną opieką otaczają szkoły, zbyt mało uwagi zwracają na sprawy organizacji ZMP-owskiej i harcerskiej w szkole.

Bieżący rok szkolny przyniesie niewątpliwie dalszą znaczną poprawę w pracy szkół. Jak wykazały sierpniowe konferencje, ogół nauczycieli rozumie, że niezbędnym warunkiem stałego podnoszenia poziomu nauczania i wychowania jest powiązanie tych dwóch procesów w nierozdzielny całość, a droga do tego wiedzie poprzez pogłębianie przez nauczycieli własnej wiedzy, doskonalenie metod własnej pracy w oparciu o osiągnięcia pedagogiki i praktyki radzieckiej, korzystanie z doświadczeń naszych produkcyjnych nauczycieli. Jak wykazały konferencje sierpniowe, wielu nauczycieli spojrzęło samokrytycznie na swoją pracę w pełni zdało sobie sprawę, iż o

(Dokończenie na str. 2)

XI Kolarski Wyścig Dookola Polski

Na trasie pierwszego etapu

KIELCE (PAP). Pierwszy etap tegorocznego Wyścigu Dookola Polski wykazał, że dużo do powiedzenia będą mieli młodzi zawodnicy, tym bardziej, że na starcie zabrakło reprezentantów: Królaka, Wilczewskiego, Ulika i Klubińskiego...

Na starcie w Warszawie stanęło ogółem 14 zespołów. Po 2 drużyny wystawiły CWKS i Gwardia, a po jednej: Kolejjarz, Budowlani, Górnik, LZS Start, Spójnia, Ogniwio, Unia i Włókniarz...

Już od startu tempo wyścigu jest bardzo ostre i dochodzi do 40 km/godz. Po przejechaniu 40 km zawodnicy dzielą się na 4 grupy. W czołówce jedzie 14 zawodników.

Po dwu i pół godzinnej jeździe czołówka złożona z siedmiu kolarzy dotarła do Radomia, mając ok. 8 min. przewagi nad drugą grupą.

Na 47 km przed Kielcami trzecia grupa dogoniła drugą, ale czołówka zdolała powiększyć swoją przewagę nad pozostałymi kolarzami do 10 min.

WISNIEWSKI — ZWYCIĘZA W KIELCACH. Pierwszy etap XI Wyścigu Dookola Polski, prowadzący z Warszawy do Kielc, długości 167 km zakończył się zwycięstwem młodego zawodnika CWKS — Wisniewskiego.

- WYNIKI INDYWIDUALNE: 1. Wiśniewski (CWKS I) — 4.49.53,0 2. Pancek (Ogniwio) — 4.49.54,0 3. Więkowski (CWKS I) — 4.50.11,4 4. Chwiendacz (Górnik) — 4.50.12,0 5. Bugalski (CWKS I) — 4.50.12,0 6. Szóstak (Włókniarz) — 4.50.41,0 7. Komuniewski (Kolejarz) — 4.51.38,0 8. Królakowski (Start) — 4.58.26,0 9. Hadasik (Unia) — 4.58.26,0

Ukazał się nr 8162 „Nowych Dróg”

Edmund Pszczołkowski — Niektóre aktualne problemy walki o wzrost produkcji rolnej Roman Kornecki — Wielkie mo carstwo — Chiny Ludowe Władysław Góra — W dziesiątą rocznicę reformy rolnej A. Weber i M. Turlejska — W dziesięciolecie powstania warszawskiego Ludwik Drożdż — Z doświadczeń pierwszych konferencji partyjno-ekonomicznych w przemyśle chemicznym

Z ŻYCIA PARTII Józef Machno — O wyższy poziom pracy organizacji partyjnych w centralnych urzędach państwowych RECENZJE I BIBLIOGRAFIA Gabriel Temkin — „Wiśń w liczbach” Sygnaty.

Militaryści hiszpańscy wyjechali do Niemiec zachodnich

PARYZ (PAP). Z Madrytu donoszą, że grupa faszystowskich generałów hiszpańskich opuściła w sobotę Madryt, udając się do Niemiec zachodnich. Zamierzają oni zobaczyć amerykańskie urządzenia wojskowe w Niemczech zachodnich. Grupa tej towarzyszy attaché wojskowy ambasady amerykańskiej w Madrycie.

Z francuskiego Zgromadzenia Narodowego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

z pięcioma państwami w sprawie poprawek do EWO jeśli Zgromadzenie Narodowe zaaprobuje pozycję, jaką on, jako premier Francji, zajął na konferencji brukselskiej i jeśli za wznowieciem rokowań wypowie się większość deputowanych”.

Po przemówieniu Mandes-France’a przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Le Troquer podał do wiadomości, że Edouard Herriot, honorowy przewodniczący francuskiego Zgromadzenia Narodowego, złożył swój podpis pod propozycją gen. Aumerana i jako jeden z wnioskodawców zabierze głos. Herriot oświadczył m. in.: „Uważam, że przyjęcie układu o „armii europejskiej” — to koniec Francji”.

Mówca wskazał na konieczność zacieśnienia współpracy francusko-brytyjskiej. Podkreślił on, że ofiary i zobowiązania Francji, przewidywane w układzie EWO — są bez porównania większe i cięższe niż zobowiązania Anglii wobec krajów mających uczestniczyć w EWO. Herriot dalej oświadczył, że przyłączył się do wniosku gen. Aumerana, ponieważ wniosek ten umożliwił przeciwnikom „armii europejskiej” wyrażenie swej woli. Następnie Herriot przepro-

Po odrzuceniu EWO

Konsternacja w kołach rządowych USA

NOWY JORK (PAP). Odrzucenie układu o „europejskiej wspólnocie obronnej” przez francuskie Zgromadzenie Narodowe wywołało głęboką konsternację w kołach rządowych USA. Pisze o tym agencja amerykańska United Press w komentarzu ogłoszonym tuż po opublikowaniu wyników głosowania nad wnioskiem gen. Aumerana, odrzucającym układ o EWO.

„Układ o europejskiej wspólnocie obronnej, na którym Stany Zjednoczone opierały swe nadzieje i swą politykę w ciągu 4 lat, został odrzucony znaczną większością” — stwierdza agencja.

Przechodząc następnie do opinii wienia przyczyn odrzucenia EWO przez Zgromadzenie Narodowe, agencja podkreśla, że było ich kilka: „odmowa wyrażenia się suwerenności, obawa przed odradzającym się gigantem przemysłowym w Europie zachodniej (tj. przed Niemcami zachodnimi), nastroje antyamerykańskie, wrogość wobec Niemiec zrodzona przez trzy wojny i wreszcie — pogłębiające się przekonanie, że ZSRR dąży niezmienne do pokojowych stosunków w Europie”.

Odrzucenie EWO — pisze agencja — stawia przed Zachodem trudne problemy. Odrzuca ono plany wkładu Niemiec zachodnich do „obrony” na miesiąc, jeśli nie na lata. Komentator UP stwierdza dalej, że wyniki głosowania w parlamencie fran-

wadzili krótką analizę głównych postanowień układu o „armii europejskiej”.

W zakończeniu Herriot powiedział: „Jestem przeciwnikiem „armii europejskiej”. Pragnę zbliżenia między narodami na innych zasadach i w oparciu o inne dążenia niż „armia europejska”. Konferencja brukselska wykazała, jak bardzo zagrożona jest nasza republika, gdy zrezygnuje ze swych praw i ze swej suwerenności”.

„Należy szukać pokojowego rozwiązania sportnych problemów w Europie — oświadczył Herriot — i przygotować nie europejską wspólnotę obronną, lecz inną Europę, zważywszy i oparłszy na zbliżeniu z Niemcami, jak również z Rosją. Europejska wspólnota obronna byłaby awanturą. Odrzućcie ją!”

Przemówienie Edouarda Herriota zostało owacyjnie przyjęte przez Zgromadzenie Narodowe.

W imieniu zwolenników „armii europejskiej” zabrał następnie głos Pineau (SFIO), który wypowiedział się przeciwko propozycji gen. Aumerana.

O godzinie 19 minut 5 Zgromadzenie Narodowe przysłało do głosowania nad rezolucją Aumerana. W wyniku głosowania układ o „EWO” został odrzucony.

Eisenhower wezwał Dullesa

NOWY JORK (PAP). Jak podaje agencja United Press, natychmiast po otrzymaniu wiadomości o odrzuceniu EWO przez francuskie Zgromadzenie Narodowe, prezydent Eisenhower wezwał do Białego Domu sekretarza stanu USA Dullesa, celem omówienia wytworzonej sytuacji.

„Jeśli chodzi o Stany Zjednoczone — zaznacza następnie agencja — to odrzucenie EWO oznacza potężny cios dla prestiżu USA. Waszyngton zmuszony będzie dokonać „bolesnej rewizji swej globalnej strategii”.

Powołując się na koła waszyngtońskie agencja podaje, że administracja Eisenhowera zamierza w trybie pospiesznym zwołać nową konferencję z udziałem ósmiu państw, a mianowicie: sześciu sygnatariuszy EWO (tj. Francji, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga i Niemiec zachodnich) oraz Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Konferencja ta ma rozpatrzyć nowe środki prowadzące do remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Rząd USA zaproponuje zwolnienie tej konferencji w jednym z krajów Europy, jednakże nie na terenie Francji.

Zamieszanie w Bonn

BERLIN (PAP). Jak wynika z doniesień zachodnio-niemieckiej agencji prasowej DPA, wiadomość o odrzuceniu układu o „armii europejskiej” przez parlament francuski wywołała wielkie zamieszanie w Bonn.

Rzecznik rządu Adenauera oświadczył, że Bonn szukać będzie dalszych dróg do „zjednoczenia Europy” w duchu układu o „armii europejskiej”. Idea armii europejskiej nie jest jeszcze martwą” — zaznaczył on. Przewodca SPD (partia socjaldemokratyczna) Ollenhauer, złożył oświadczenie, w którym stwierdził: „układ o armii europejskiej jest trupem. Polityka zagraniczna Adenauera i jego rządu, oparta na armii europejskiej, załamała się. W tym stanie rzeczy należy zwołać konferencję czterech mocarstw, by omówić sprawę bezpieczeństwa w Europie i zjednoczenia Niemiec”.

Nowy rok szkolny

(Dokończenie ze str. 1)

toczenie lepsze niż dotychczas opieką organizacji młodzieżowych w szkole, nawiązanie mocnych nici przyjaźni z młodzieżą, poznanie jej trosk, wahań i serdeczna pomoc w ich rozwiązywaniu, niewątpliwie przyczynią się do kształtowania umysłowego i serc młodzieży w duchu idei socjalizmu.

Szkola nasza jest lepiej niż w latach poprzednich przygotowana do realizacji zadań, jakie przed nią stoją. Nawet, ulepszone podręczniki, wprowadzone w tym roku zmiany w programach nauczania stanowią poważny czynnik w walce o wyższy poziom naszych szkół. Opieka państwa nad nauczycielami, wyrażająca się

m. in. w trosce o ich coraz lepsze warunki materialne, coraz lepszy system kształcenia kadr pedagogicznych stwarzają bodźce dla podnoszenia kwalifikacji i doskonalenia metod pracy nauczycieli.

Uroczysty będzie pierwszy dzień nowego roku szkolnego. W dniu tym myślimy bliźniemi z naszą młodzieżą przystępującą do nauki, z jej przewodnikami — nauczycielami, którzy w ciężkim, serdecznym trudzie wychowują dzielnych i świadomych obywateli. Niechaj troska o szkołę, o jej wyniki pracy będzie stała bliska każdemu, kto kocha młodzież, kto pragnie, by wyrosło z niej piękne i dumne pokolenie budowniczych socjalizmu.

Analiza głosowania nad EWO we francuskim Zgromadzeniu Narodowym

PARYZ (PAP). Jak podają w kuluarach, analiza głosów oddanych za i przeciw EWO we francuskim Zgromadzeniu Narodowym przedstawia się następująco: za EWO głosowało 80 deputowanych MRP (partia katolicka), 50 socjalistów i 131 radykałów, konserwatystów i innych — razem 264.

Przeciwko EWO wypowiedziało się 100 deputowanych komunistów i postępowych, 53 socjalistów, 68 gaulistów, 42 radykałów — socjalistów, oraz 55 konserwatystów — razem 319 deputowanych.

USA uzbrajają kłice Czang Kai-szeka

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje, że rząd amerykański pomaga kłice kuomintangowskiej w budowie baz lotniczych na Tajwanie dla samolotów o napędzie odrzutowym „Sabrejet”. Agencja Panasiat News utrzymująca ścisły kontakt z bandą Czang Kai-szeka donosi, że dowódca lotnictwa kuomintangowskiego Wan Szu — min. i szef amerykańskiej grupy doradców wojskowych na Tajwanie William Chase dokonali inspekcji budowy baz dla samolotów o napędzie odrzutowym. We wrześniu na wyspę Tajwan przybędzie ze Stanów Zjednoczonych pierwsza partia samolotów o napędzie odrzutowym.

Echa noty rządu PRL

(Dokończenie ze str. 1)

W artykule tym czytamy: — W chwili gdy splatają się ściślej niż kiedykolwiek manewry wewnętrzne i próby presji zagranicznej, aby narzucić naszemu krajowi ratyfikację układów o EWO, propozycje rządu polskiego w sprawie zawarcia traktatu przymierza i pomocy wzajemnej między Polską a Francją przyjęte zostały gorąco przez tych wszystkich, którzy nie chcą odrodzenia militarysty niemieckiego. Kraj Dąbrowskiego, Chopina, Mickiewicza i Marii Curie pozostaje wiernym piękniemu hasłu, które widniało na sztandarach Kościuszkii: „Za Waszą wolność i naszą”.

Nota rządu polskiego przypomina dziś z mocą: „Historia wykazała, że bezpieczeństwo, niepodległość i wielkomocarstwowe stanowisko Francji leży w najżywniejszym interesie Polski, jak również niepodległość i rozwój sił Polskich w interesie Francji”.

Kończąc „Humanite” stwierdza, że nota polska otwiera szerokie możliwości współpracy gospodarczej i kulturalnej między Francją i Polską oraz wnieśnienia wkładu w dzieło budowy prawdziwego bezpieczeństwa Europy w interesie polskimi i w interesie obu narodów

Należy zaznaczyć, że w części reakcyjnej prasy francuskiej, której przewodzi „Aurore”, ukazały się jednocześnie komentarze, usiłujące osłabić silny oddźwięk noty rządu PRL w społeczeństwie francuskim i wypaczyć istotny jej sens. Komentarze te, lansowane najwidoczniej przez zwolenników EWO i odbudowania agresywnego Wehrmachtu insynuują, jakoby propozycje polskie były „mało realistyczne”

BERLIN (PAP). Dzienniki zachodnio-berlińskie i zachodnio-niemieckie zamieściły na czołowych miejscach doniesienia o nocie polskiej do Francji. Nagłówki i komentarze tych pism utrzymane są przeważnie w tendencyjnym, antypolskim tonie, zdradzając wściekłość, z jaką koła militarystów i odwetowców przyjęły inicjatywę polską.

Niektóre dzienniki zachodnio-niemieckie, mimo całej swej oczywistej wrogości do inicjatywy polskiej, przyznają, że nota rządu PRL może bardzo poważny efekt we Francji.

„Tagesspiegel” pisze, że może ona odwrócić spojrzenia niemieckiego deputowanego francuskiego od Bonn i Waszyngtonu.

„Frankfurter Rundschau” podkreśla, że „nie wolno niedoceniać” psychologicznego oddziaływania noty polskiej na wielu deputowanych francuskich.

BERLIN (PAP). Niemiecka prasa demokratyczna ogłosiła notę polską na czołowych miejscach. Dziennik „Vorwärts” poświęcił nocie tej artykuł, w którym wyjaśnia, że inicjatywa rządu PRL ma również wielkie znaczenie dla narodu niemieckiego.

Stwierdzając, że propozycja polska zmierza do zahamowania agresywnych zapędów wskrzeszonego militarysty niemieckiego zarówno w kierunku na Wschód jak i na Zachód, dziennik pisze:

„Sposób, w jaki dzienniki zachodnio-niemieckie zbliżone do Adenauera zareagowały na notę polską dowodzi, jak dalece uprawiedliwione jest to dążenie rządu PRL. Dzienniki te usiłują przedstawić propozycje Polski w ten sposób, jak gdyby kierowały się ona przeciwko Niemcom”.

Z frontu walki o chleb

(Ciąg dalszy ze str. 1)

staw, dał dobry przykład całej gromadzie. W chwili obecnej chłopci z Pakoszewki zbliżają się do 90 procentowego wykonania rocznego planu skupu zboża. Przed terminem odstawił zboże: sołtys gromady Tadeusz Wójtowicz, Michał Adamiak, Julian Sołcki, Magdalena Wrona i inni, którym za ich obywatelską postawę należy się uznanie.

Złe świadcy o spółdzielcach z Trepezy fakt, że dotychczas nie wywiązali się z obowiązkowych dostaw zboża, podczas gdy chłopci indywidualni z tej gromady wykonalni już swój obowiązek wobec państwa w 80 proc. Do przodków w realizacji dostaw należą: Józef Potomski, Władysław Tracz i Józef Huczko.

Z JAROSŁAWIA

OSIEM MIESIĘCY WIEZIENIA ZA ZAWOŁCZONE ZBOŻE

W dniu 24 bm. w Sądzie Powiatowym w Jarosławiu odbyła się rozprawa przeciwko Janowi Leśnemu i Eugeniuszowi Sawce, którzy przywieźli zawołczone zboże do punktu skupu. Za próby oszukania państwa ludowego skazani zostali na 8 miesięcy więzienia.

6-miesięcznym aresztem ukarany został także Kielb z Radyzna, który podobnie jak Leśny i Sawka chciał przemięcić zawołczone zboże. Kary te niech będą przestroga dla tych chłopów, którzy chcieliby dostarczyć do punktów skupu zawołczone zboże.

Z JASŁA

„ROBOTNIKÓW NIE DAM”... oświadczył krótko inż. Lauterbach z Niegłowic i nie pozwolił spawaczowi naprawić zepsutej GOM-owskiej maszyny cmiłowej, mimo że dyrektor z Niegłowic obiecał wysłać spawacza do naprawy maszyny, stojącej na drodze między Jasłem a Zmięgorodem.

Dyrekcja z Niegłowic pouczy inż. Lauterbacha, że jego stanowisko jest nie słuszne.

NIE POMOGŁA „BŁYSKAWICA” NECH POMAGA KARA

Józef Goleń ze Sławęcina zalega państwu z dostawą 272 kg zboża. Nawet to, że nazwisko jego umieszczono na „Błyskawicy” pomiędzy zalegającymi nie skłoniło go do wywiązania się z zaległości.

Jeżeli nie pomogła agitacja i krytyka Goleniowi, pomoże z całą pewnością kara. Sprawę te przekazujemy kolegium orzekającemu.

Jakubem Piętą z Harkłowej, który ukrył 1 ha pola i nie chciał oddawać z niego obowiązkowych dostaw, ani płacić podatku, także winno zająć się kolegium orzekające i zmusić go ponadto do wyrównania 190 kg zboża.

OSZUSTWO NIE POPEŁACA

Wiktoria Rosół z gminy Skołyższyn zwręka z odstawą 305 kg ziarna, mimo że termin upłynął jej już dnia 30 lipca br. Zali się ona bardzo, że ma duży wymiar zboża, że niesprawdziłwile tyle jej wyznaczono odstawić, że ma mało pola i w ogóle ciężko jej zawieźć tyle zboża do punktu skupu. Wydawałoby się, że Wiktoria Rosół naprawdę dzieje się krzywdą. Nie wtajemniczonym jednak zdradzimy tajemnicę, że posiada ona 0,93 ha pola ukrytego w gromadzie Sławęcina. I Gminną Radę Narodową w Skołyższynie prosimy, by odszukała ukryte pole Wiktorii Rosół.

ZAMIAST PRZODOWAĆ — ZALEGAJĄ

Franciszek Stój z Bączala Górnego zalega 1006 kg zboża, Stanisław Janiga ze Sławęcina, pracownik PKP nie odstawił 336 kg, Piotr Gajewski, pracownik Skołyższynskich Zakładów nie odstawił 135 kg zboża, a sołtys gromady Szymański jest dłużny państwu 280 kg zboża.

Czekamy, kiedy kolegium orzekające GRN w Skołyższynie zajmie się sołtysem i opornymi w gminie.

GDY W DELEGATURACH MS BRAK ROZEZNANIA TERENU

Karygodny jest fakt, że pracownicy gminnych delegatur MS nie mają rozeznania terenu, nie wiedzą kto w gminie odstawił zboże państwu, a kto zalega. Skutek jest taki, że informacja o błędnie wyższe instancje oraz przedstawiciele różnych instytucji.

Ostatnio np. delegatura MS w Łańcucie-Miasto poinformowała naszą redakcję, że pracownicy PZGS w Łańcucie ob. W. Garczyński i J. Piekarz zalegają z dostawami zboża dla państwa. Po zbadaniu jednak sprawy okazało się, że odstawili oni zboże w terminie. Pracownikom Delegatury Gminnej MS w Łańcucie i innym delegaturom radzimy prowadzić ewidencję dostaw zboża na bieżąco.

„Dziś” Dębna „Jutro” innych gromad

Zaczynali w 24, ale do pracy na polu wychodziło ich 10 lub 11. Gdy wyszło 12 uważano to za wielki sukces. A i ci, co wychodziłi do pracy nie można powiedzieć, by robili z sercem. Może dwu lub trzech, a reszta...

Mikołaj Szlachta przodujący kolejarz

Tow. Mikołaj Szlachta pracuje podobnie jak jego ojciec jako pracownik fizyczny w ekspedycji towarowej na stacji w Rzeszowie. Praca, trzeba to sobie powiedzieć, nie jest łatwa. Zwłaszcza jak trzeba wyładowywać ciężkie skrzynie ważące nieraz przeszło 100 kg. Mimo tego potrafi wykonywać przeciętnie 145 proc. normy, a w lipcu wykonał nawet 153 proc.

„A przecież z początku było trudniej — wspomina — wtedy, kiedy zaczynałem pracę w kolejnictwie przed 10 laty. Było to w 1944 roku koło Fryszłaka, niedaleko przebiegała linia frontu. Musieliśmy pracować niejednokrotnie pod ostrzałem kul. Przejmowało się same rumowiska, w które z trudem udawało się tchnąć życie. Pociągi przecież musiały jeździć. Często teren był zamowny. Praca była bardzo niebezpieczna. Ze wszystkim się jednak człowiek uporał — nie bez dumy stwierdza Szlachta.

Potem przeniósł się do Strzyżowa, no i dostał pracę w ekspedycji w Rzeszowie.

Kiedy pół roku temu powiększył szereg partii, stał się wzorem sumiennego robotnika. Niedawno spotkało go kilka zaszczepionych wróżnieli. W dniu 1 Maja odznaczony został Odznaką Przodownika Pracy.

Mile wspomina tow. Szlachta 8-dniową wycieczkę, którą niedawno zorganizował ZZK z Rzeszowa dla przodujących robotników kolejowych. — „Zobaczyłem cały kraj — Warszawę, Gdynię, Śląsk. Dawniej tylko tyle o nich wiedziałem, co mi mówili w szkole, albo pisało w gazetach”.

Tow. Szlachta z zadowoleniem wita zbliżające się święta pracowników kolei. „Dzień Kolejarza”. Postanowił ucieść je bardziej wzmoczoną pracą. W ten sposób daje on jeszcze raz dowód szczerego uczucia i przywiązania do Polski Ludowej.

R. K.

Nie byli jeszcze przekonani do tej nowej zespołowej gospodarki. Zaczynali przecież nie tylko jako pierwsi w swoim powiecie, ale jako jedni z pierwszych w województwie.

Mówiono im wprawdzie o osiągnięciach radzieckich kolchozów, czytali o tym w gazetach i niejednym w myśli przyznawał, że zespołowo powinno pójść lepiej, ale gdzieś w człowieku tknęła się niespokojna myśl — jak to będzie dalej? Pójdzie to, czy nie pójdzie?

Ale poszło, choć opornie czasem i po grudach. Wznoszono budynki — oborę, chlewnię, stodołę, potem drugą chlewnię, kurnik i magazyn. Przybywało sukcesów — zbierali 1 kwintal, dwa, trzy więcej z ha niż chłopci indywidualni, rozwijali hodowlę, przybywało ludzi do pracy. Ci starzy uwierzyli już w przyszłość swej gospodarki. Nie stronili teraz od roboty w polu. Nowi ludzie zachęcani ich sukcesami wciąż przychodzili do spółdzielni. Zapiszcie — presili — widzimy, że razem idzie lepiej. Było ich już 30, 40, 50, a do pracy bez mała drugie tyle, bo każdy z tych nowych przyprowadził ze sobą „kakaś rdzinną”. I w takim samym tempie, jak rosła spółdzielnia, wzrastała też zamobność jej członków.

Tak można w skrócie przedstawić historię założenia i rozwoju spółdzielni produkcyjnej w Dębnie (powiat Łańcut). Znają ją dobrze chłopcy z samego Dębna i z sąsiednich wsi: Chałupki, Grodziska, Leżajska, a może jeszcze z Tryńczy i Sarzyny. Ale dalej w miejscowościach bliższych Łańcuta i Przeworska niewiele o Dębnie wiedzą. A nawet i ci, co o nim cośkolwiek słyszeli, nasłuchali się często bałek wierutnych, wymyślonych przez tych, którym spółdzielczość ością w gardle stała. Bo przecież wróg nie spoczywał — prawdę tępo do niepoznaki, a każde potknięcie spółdzielni było drobne, wyolbrzymiał do niemożliwości. I to może w decydującym stopniu spowodowało, że w łańcutkim spółdzielni produkcyjnej zagaśły się włości wieko Dębna — w Grodzisku, Chałupkach, Kuryłowie, Ozarnie, a na południu powiatu właściwie ich nie ma. Chlo-

pi, tak jak ci pierwsi z Dębna, nie chcą wierzyć tylko opowiadaniem o przyszłości nowego na wsi. Chcą to na własne oczy zobaczyć. A to baczyć wszystkim trudno, bo Dębno daleko, a bliżej we wsi jest plotka i wróg.

A no skoro tak — postanowili tego lata spółdzielcy z Dębna — pokażemy im w Łańcutcie naszą gospodarkę. Sposobność jest niebywała — po żniwach będzie uruchomiona wystawa rolnicza. A żeby przekonać zwierzających, że te nasze osiągnięcia wcale nie są buďdą, pokażemy też jak do nich došliśmy. Niech się uczą od nas i niech bzdurom nie wierzą.

Pokażą więc na wystawie przede wszystkim zboże — piękną pszenicę i niemniej dorodną żyto. Wszystko zboże zostało jeszcze na pniu zakwalifikowane na reprodukcję i jeszcze przed żniwami chłopcy indywidualni z okolicznych gromad zachodzili do spółdzielni z propozycjami wymiany swego ziarna na spółdzielce.

Tegorocznym zbożem spółdzielcy wyrównali 2-miesięczny plan dostaw zboża dla państwa — sprzedali 22 tony zboża i zaliczyli członków, — niektórzy dostali po 5, inni po 6 a jeszcze inni po 10 i więcej kwintalów zaliczki w życie. I taki na przykład Jan Białowas wziął 10,50 q żyta, Józef Bartoń — 3,14 q, a Zofia R. około 20 do spółdzielni przysłała 22 lipca br. wzięła też 71 kg zboża. I to jest dopiero zaliczka w życie, stanowiąca w myśl statutu 60 proc. należności, a gdzie pszenica (które wypadnie o wiele więcej na zaliczkę niż żyta, bo np. jak obliczono samemu Białowasowi dostanie się 15,76 q), gdzie owies, gdzie jęczmień, gdzie cukier za buraki, gdzie pieniądze, słoma, siano, koniczyna itp.

Mają jednak z czego spółdzielcy zaliczkować — żyto dało im po 15 q z ha (a we wsi jak ktoś dociągnął 10 q uważał to już za sukces). Pszenica, siewniewa się, że może i ze 20 q z ha sypnie.

„Ale skąd taki plon? A no stąd, że zaraz po żniwach w

ubiegłym roku przeprowadzili podorywki, umiejącie pole wynawozili, przeprowadzili głęboką orkę traktorem, siali siewnikiem zaprawione, kwalifikowane ziarno, wiosną oziminy zasłili pogłównie saletrzakiem, a pszenicę nawet zabronowali lekką bronką i w porę plon zebrałi. Odwziewczyła im się za takie starania i plony wydała piękne. Nie powstały dż się ich spółdzielcy z Dębna na wystawie i pokażą je z dumą. Już teraz w magazynie stoją snopy pszenicy ostki mikulickiej, które stanowiąc będą prawdziwą ozdobę pawilonu spółdzielni na wystawie w Łańcutcie. Wybrali je z pola na chybił trafił, ale o każdym można powiedzieć, że takiego drugiego trudno będzie znaleźć. Słoma mocna, kłos długi, a w każdym szereg grubych ziaren dorodnej pszenicy.

I teraz o agrotechnice też nie zapomnieli. Podorywki zrobili, zasiali nawet 14 ha łubin na zielony nawóz i szykują się do jesiennych siewów. Jak zawsze z troską i staraniem o lepszy plon.

Nie tylko w produkcji rolnej walczą spółdzielcy z Dębna o piękne wyniki. Tak samo biją się o rozwój hodowli i swe osiągnięcia na tym odcinku też chcą pokazać na wystawie. Dzisiaj w oborze stoi 28 krów i prawie drugie tyle jałownika i cieląt. Młodzież pochodzi już od najlepszych krów np. od „Tyrolki” dającej rocznie 4500 l mleka, i „Malinki”, która daje mleko o zawartości 7 proc. tłuszczu. Te krowy rekordzistki spółdzielni na pewno pokażą na wystawie. One przecież stanowią właściwie początek ich zespołowej, wzorowej hodowli, ale takiej hodowli, której nikt się nie będzie wstydził. Dla potomstwa tych rekordzistek buduje się w tej chwili oborę i to taką z elektryczną dojarką i automatycznymi podłami w żłobach.

Tak mówią spółdzielcy z Dębna. A czy wykonają ambitne plany? Na pewno tak. Przecież już niejedno zwycięstwo doprowadzili do końca. Ot choćby ten z rozwojem hodowli trzody chlewniej.

Zaczeli o niej myśleć w 1952 r. Kupili wtedy 3 maciory i oddali je w opiekę Janowi Kopystko. Przez te dwa ubiegłe lata hodowla rozwinęła się potężnie. Samych maciory jest już 11, a ile prosiat, warchlaków i gotowych do odstawy sztuk, trudno wyliczyć. Jest ich w każdym bądź razie tyle, że jedna chlewnia nie może ich pomieścić i musieli wybudować spółdzielcy drugą. Bez przesady można już dziś nazwać Dębno fabryką mięsa, a za parę lat można będzie powiedzieć, że jest kombinatem. I czy tym nie warto się pochwalić na wystawie?

Kto ciekawo spyta na pewno — skąd pasza dla inwentarza? Tym też spółdzielców w Dębnie nie zaskoczy. Sieć poplony — rzępiec niskowa, brukiew, łubin, wici. Siedzą buraki pastewne. Zbierają ładne plony koniczyny z 20 ha. Robią kiszonki i co najważniejsze karmią bydło racjonalnie. Sład i „Tyrola” daje ponad 4 tys. l mleka i świnie rosą jak na drożdżach.

Do inwentarza w Dębnie dodac by jeszcze stado baranów — merynosów, które z jednej strzyży dają od 4—5 kg wełny ze sztuki. Mają jeszcze barana rekordzistę, który daje nawet 7 kg weł-

ny za jeden raz oraz posiadają okazałe stado kur.

Można pokazać na wystawie budownictwo, można pokazać plony i hodowlę. Są jeszcze zmiany, jakie są w życiu ludzkim. Spółdzielczość w Dębnie nie mało ich ze sobą przyniosła. Weźmy za przykład pierwszego z brzegu spółdzielce, ot choćby Mikołaja Jandę. Kiedyś mówiono, że bieda u niego aż piszczała. Choć Janda robił jak tylko umiał najlepiej i mocował się ze swoim biedniackim losem, nie nie poradził. Za robotę w polu musiał zapłacić, paszy krowie kupić, a jak przychodziło do obrachunku to jak zwykle wychodziło, że dzieciakom bulów i obleczenia nie było za co sprawić, a czasem i do garnka nie było co włożyć.

Dzisiaj Janda samego ży-

ta wziął na zaliczkę 6,5 q i weźmie jeszcze ponad 10 q pszenicy, nie mówiąc już o tym że na działce przysagrodowej chowa dwie krowy i świnia, co jakś czas dla siebie zabije. On sam chodzi ubrany, dzieci mają dość obleczenia, a w domu na stole pojawia się orzechy, nie biały chleb. Pomyślcie sami — na ilu stołach na wsi przed wojną było pod dostatkiem białego, pyłowego chleba? Chyba na niewielu, a w każdym bądź razie nie na stołach u takich gospodarzy jak Janda.

I toteż różnice między tym dawnym chłopkim życiem, a życiem spółdzielcy można na każdym kroku w Dębnie zobaczyć. Tylko, że pokazać te zmiany na Powiatowej Wystawie Rolniczej będzie może nieco trudniej.

A. Socha

Na tronach komisji propagandowej w Jaśle

Nieuchwytni

Wprawdzie dochodziła dopiero dziesiąta, ale dwaj urzędnicy byli już wyraźnie zmęczeni robotą i ospali. Jeden z nich grzebał ościężale w stosie papierków, drugi ziewał przeciągle, spoglądając w twarz sąsiada.

Tow. Trojan?

— Jest, ale go nie ma — brzmiała filozoficzna odpowiedź, a za chwilę komentarz: To znaczy jest w pracy, ale wyszedł dokądś.

Cóż było robić — siadłem na krześle i czekałem.

Nazwisko Trojan, było nie pa miętam już którym nazwiskiem, jakie podawano mi w Jaśle w odpowiedzi na pytanie, kto jest przewodniczącym komisji propagandowej, powołanej na okres trwania akcji żniwno-omłotowej, zgodnie z uchwałą rządu i partii z czerwca br.

Wiceprzewodniczący Prezydium PRN twierdził, że jest nim tow. Szpak...

Kierownik Wydz. Prop. KP PZPR — że tow. Tęcza.

Sekretarz Prezydium tow. Tabaki po konsultacji z kilkoma innymi pracownikami podał nazwiska: Bajorek, Bał, Trojan.

Później dochodziły nowe.

Tow. Tęcza wskazywał na tow. Barylskiego, tow. Trojan na tow. Urbńskiego itd.

Po dokładnym „zwiadzeniu” gmachu Prezydium dowiedziałem się jednak, że nikt z wymienionych nie poczuwa się do funkcji, o którą chodziło.

Okazało się, że tow. Szpak jest przewodniczącym komisji redakcyjnej radiowęzła, a tow. Barylski przewodniczącym Komitetu Powiatowej Wystawy Rolniczej i że omłoty oraz skup zboża nie wchodzi w jego kompetencje. Inni również nie przyznawali się do uczestnictwa w komisji propagandowej.

ANI ŚLADU...

Skoro nie udało się odnaleźć członków komisji, trzeba było spróbować odszukać jakieś ślady jej działalności. Inni pracownicy redakcyjnego radiowęzła, czy innych komitetów propagandowych. Ale i tutaj spotkało mnie niepowodzenie.

Gazetki ścienne traktujące o sprawach skupu są w jasielskim rzadkością. Nie rozpoznałem ich w pracach, gdzie indziej błyskawic, w których opiewano by opornych i opieszłych, wyróżniono przodujących, ujawniano niedociągłości.

A przecież tematów dla nich jest wiele. Bardzo niski procent wykonywania dziennej planów skupu, zła organizacja omłotów, wynadki psucia się maszyni GOM-owskich, które miały miejsce np. w gminie Szerzyny itp.

A, radiowęzle? W radiowęzle od lipca do 20 sierpnia nie było ani jednej audycji lokalnej

o przebiegu omłotów, czy akcji skupu zboża. Program lokalny nadawany dwa razy w ciągu dnia powtarza takie (skądinąd pozytywne) audycje, jak „tępuchy”, „zwalczajmy biegunkę”, nie jest jednak wykorzystywany do pracy agitacyjnej w akcji obowiązkowych dostaw.

Audycje aktualne z przebiegu obowiązkowych dostaw moglibyśmy nadawać codziennie — mówi kierownik radiowęzła tow. Bajorek — ale nie mamy materiału... chętnych do wystąpienia przed mikrofonem. Ostatnio np. leży w biurku jedna z audycji o Powiatowej Wystawie Rolniczej, opracowana przez naszą pracownicę, gdyż występuje w niej kilka osób, których nie ma kto odtworzyć.

A komitet redakcyjny radiowęzła, mimo, że jego członkowie mają często najświeższe wiadomości z gmin i gromad, od dłuższego czasu nie nie opracowuje. Warto dodać, że pierwszą na taką o skupie zboża dostaliśmy dziś, tj. 20. 8. a opracował ją tow. Ostrega, kierownik Wydziału Propagandy KP.

NIE WYSTARCZY URZĘDOWAC...

Tow. Ostrega napisał audycję o przebiegu obowiązkowych dostaw, gdyż nie mógł się doczekać, by zrobił to ktoś z komitetu redakcyjnego, z PRN, czy pełnomocnik MS. A nie mógł się doczekać, gdyż pracownicy Prez. PRN w Jaśle sądzą, że praca propagandowa, to obowiązek KP, a do nich należy tylko „urzędowanie”. Niech KP robi audycje radiowe, niech przygotowuje odczyty, gazetki i błyskawice, niech KP informuje prasę o przebiegu planowego skupu zboża, a oni będą wykonywać tylko zwykłe urzędnicze czynności.

Ten bierny stosunek do pracy politycznej — uświadamiającej, zaniedbanie tej pracy na wsi nie może zmobilizować chłopów jasielskich do pełnej realizacji dziennej planów skupu. Jest to jedna z przyczyn hamujących realizację planu i powodujących to, że powiat jasielski w akcji skupu zboża wlecze się na końcu powiatów naszego województwa.

Najwyższy czas wyprowadzić towarzyszy z Prezydium PRN z błędu.

Akcja obowiązkowych dostaw to akcja, w której konieczna jest szeroka praca masowo-polityczna. Od niej zależy aktywna postawa pracujących chłopów, która zdecydowanie o wykonaniu planu obowiązkowych dostaw. Dlatego w tej pracy uświadamiającej trzeba wykorzystywać wszystkie środki propagandowe jakimi dysponujemy. I to jest zadanie nie tylko pracowników aparatu partyjnego, ale w równej mierze i pracowników rad narodowych.

W. S.

Z Centralnej Wystawy Rolniczej w Lublinie

15 prosiat z jednego miotu i inne sprawy

Ech, żeby to u nas były takie — marzył prawie w głos Andrzej Sul z gromady Podymaszczyna (pow. Lubaczów), oglądając krowy w pawilonie hodowlanym na Centralnej Wystawie Rolniczej w Lublinie. Przeszli już przez parę pawilonów, ale żaden go tak nie zainteresował, jak pawilon hodowli. Bo i niecodziennie można ujrzyć takie krowy, które by dawały ponad 6 tysięcy litrów mleka rocznie, jak ta „Adria”, należąca do Jana Śniega z grom. Duża Pastwa (pow. Kwizdyń), która daje 6.020 litrów, albo „Tyrola” z PGR Okocim (pow. Brzesko), której mleczność sięga 7 tysięcy litrów. Jak tu np. nie podziwiać mistrzów hodowli z powiatu Myślenice, którzy przysłali na wystawę „Ikra”, buhaja należącego do Władysława Kadzika z Krzesławic, którego waga sięga 1.070 kg i „Mila”, krowę rasy czerwono-polskiej, należąca do Wł. Chrobaka z grom. Dobczyce, która daje około 4.500 litrów mleka rocznie przy 4,2 proc. tłuszczu.

Jest na co popatrzeć w tym pawilonie i można od razu na miejscu dowiedzieć się od mistrzów hodowli, którzy przybyli wraz ze swymi „pupilami i pupilkami” na wystawę, o ich metodach i sposobach pracy. Dowolna Stanisława Wiza — byrgadzistka z PGR Mrozowo (woj. Bydgoszcz) odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi właśnie za hodowlę, stoi stała grupka ludzi. I Wiza musi bez końca opowiadać jak żywi i pielęgnuje swoje owce merynosy, od których uzyskał w ubiegłym roku 6,1 kg wełny od każdej sztuki. Już teraz na wystawie Wiza i Gąbrychowi — byrgadzistki z PGR Łyszkowo, którzy od owcy długowłosej uzyskał 5,8 kg wełny, niekiedy ze zwiędzających zapowiaają, że będą do nich pisać o porady w sprawach hodowli owiec. A owczarze z Nowego Targu którzy przyjechali na wystawę, zapowiedzieli nawet, że przyjadą do nich z wizytą na specjalne oględziny ich gospodarstwa.

Żeby to na krówach i owcach kończyły się po-

kazane w pawilonie hodowlanym osiągnięcia nie zabijały sobie tym „kul głowy. Ale są tutaj jeszcze świnie — rasowe maciory, co w miocie po 15 i więcej sztuk prosiat dają i warchlaków spółdzielce z RZS Żulawianka (pow. Malbork), z PGR Chyszów (pow. Tarnobrzeg), chłopców indywidualnych z kieleckiego, lubelskiego i innych województw. Jest knur „Carion” o 500 kg wagi i „Komar” ważący „tylko” 230 kg. Są konie „jak malowane” ze stadniny koni Lososina Dolna i Racot. Są nury — błotne z warchlaka z PGR Rzeszawie i ryby stawowe z PGR Sosnowica. Są kury, gęsi, kaczki, króliki itp. Trudno nawet wyliczyć, co tam można zobaczyć.

Można tam obejrzeć wzorowo urządzone stajnie, taką jaką mają już niektóre spółdzielnie produkcyjne i państwowe gospodarstwa rolne z automatycznymi podłami w żłobach, z kolejką do przywożenia paszy i wywożenia nawozu, z dojarką mechaniczną z maszyną do parowania ziemi niaków i do dozowania paszy. Warto również obejrzeć wzorową chlewnię i oborę. Pokazano też w tym pawilonie, jak przyrządzać kiszonki, jak przechowywać obornik i jak robić kompost.

Można się tutaj wielu rzeczy nauczyć i wynieść ślad przeświadczenia, że tylko w nowoczesnej chlewni przy troskliwej opiece nad bydłem i trzodą chlewnią osiąga się rezultaty pokazane na lubelskiej wystawie. Indywidualny rolnik w pojedynkę nie zawsze sobie poradzi, ale w zespołowym gospodarstwie można do tego dojść.

Marzył Sul z Podymaszczyny o krowach, które by dawały po 6 tysięcy litrów mleka rocznie. Dziwował się wielokrotnie jeszcze przy poście gończych stajskich. Te jego marzenia nie były bezpodstawne. Chłopcy z Podymaszczyny gospodarują już wspólnie. Za 2 czy 3 lata i oni będą mogli na swojej gospodarce dojść do takich samych wyników.

Od nich to tylko zależy (s)

Czas uporządkować i naprawić chodnik

Wzdłuż drogi brukowanej z Rzeszowa na Pobitno prowadzi chodnik, po którym przechodzą codziennie setki ludzi. Od szeregu lat chodnik ten nie jest konserwowany i naprawiany. Spływające wody deszczowe wyłobliły na nim głębokie rowy, zasypując równocześnie właściwy row między chodnikiem a brukowaną szosą. Szkody i zniszczenia uczyniły chodnik mało przydatnym dla przechodniów, samej natomiast ulicy grozi wypadanie kostek w wielu miejscach już podmitych przez wodę.

Najwyższy już czas, by od powiedzialnie za stan tej ulicy i chodnika czynnik przy stąpiły do usunięcia zniszczeń, wykopania rowu przy drożnego i naprawy chodnika. Prezydium MRN w Rzeszowie winno doplnić na prawy chodnika i ulicy.

F. S.

Drogą korespondencyjną można zdobyć tytuł inżyniera

Zarząd Główny SEP organizuje roczne kursy przygotowawcze, celem których jest ułatwienie kandydatom ubiegającym się o tytuł inżyniera ugruntowania wiadomości teoretycznych z podstawowych przedmiotów, których znajomość jest wymagana przez komisję weryfikacyjno-egzaminacyjną, stosownie do ustawy o stopniu inżyniera. Dla słuchaczy pozostałych kursy spełnią rolę ogólnego podwyższenia poziomu zawodowego.

Na kursie przewiduje się następujące specjalności: energetyka — elektronika, energetyka — sieci elektryczne, przemysł elektrotechniczny, instalacje elektryczne.

Kursy będą prowadzone wyłącznie drogą korespon-

dencyjną. Uczestnicy będą otrzymywali drogą pocztową skrypty i zadania — i tą samą drogą będą nadsyłać odpowiedzi.

Dla udzielenia pomocy słuchaczom będą prowadzone poradnie przy większych oddziałach SEP.

Szczegółowych informacji w sprawie kursów udziela sekretariat NOT-u przy ul. Okrzei 7.

Zabawki

o napędzie elektrycznym

Miłą niespodzianką przygotowuje dla dzieci załoga Zakładów Wytwórczych Silników Elektrycznych w Białej. Niespodzianką tą będą małe, nieco większe od pudełka z zapalkami silniczki elektryczne do zabawek. Uniwersalne silniczki zabawkowe można będzie zastosować przy kolejkach, dźwigach zabawkowych itp.

Kilka wyprodukowanych prototypów silniczków zabawkowych posiada moc 45 wat. Przystosowane są one na prąd stały i zmienny. Nie będzie więc żadnych specjalnych trudności w podłączeniu do źródła prądu. Wystarczy zwykłe dwie płaskie baterie z lampek elektrycznych lub transformatorów dzwonnka elektrycznego.

Zabawkowe silniczki elektryczne produkowane będą przez załogę zakładów całkowicie z materiałów odpadowych w ramach produkcji ubocznej.

Wiech napisał już około 10 tys. felietonów

Wkrótce ukaże się na rynku księgarskim nowy zbiór, cieszący się wielką popularnością felietonów Stefana Wiecheckiego, popularnego Wiecha. Nowy zbiór, który autor opatrzył tytułem „Szafa gra” ukaże się nakładem „Czytelnika”.

Akcja felietonów wchodzących w skład tego zbioru rozgrywa się przeważnie w Warszawie, a bohaterem ich jest redowity warszawianin — pan Płecyk.

„Szafa gra” będzie 16-tą z kolei książką, jaką oddaje w ręce czytelników Stefan Wiechecki. Wszystkie jego książki to przeważnie zbiory felietonów, których łącznie z drukowanymi w czasopiśmie napisał już Wiech ok. 10 tysięcy.

Sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie zawiadamia obywateli miasta Rzeszowa i województwa rzeszowskiego, że w dniu dzisiejszym o godzinie 10-tej w sali kolumnowej przy ul. i Maia odbędzie się sesja WRN, na której zostanie przedyskutowane zagadnienie przygotowania do kampanii siewów jesennych i kampanii wykopkowej.

W związku z tym Prezydium WRN zwraca się do społeczeństwa rzeszowskiego o wzięcie udziału w sesji oraz przedłożeniu swych uwag, wniosków i spostrzeżeń odnośnie powyższej sprawy.



Wielką frekwencją zwiedzających cieszy się otwarta w dniu 23 bm. wystawa w nowootwartym gmachu Muzeum Okręgowego w Rzeszowie. W salach zabytkowego budynku zgromadzono setki cennych i ciekawych eksponatów, obrazujących historię rozwoju Rzeszowa, jednego z najstarszych miast w Polsce.

Na zdjęciu: Stefczo Zw. Branż. Sp-ni Odzieżowych Włókienniczych i Skórzanych. Foto — Popijakowski

Dlaczego tak jest w Gliniku Zaborowskim

Wiele się mówi i pisze o pracy kół wiejskich ZMP, o ich życiu kulturalnym, o sporcie, rozrywkach itp. Niejednemu też z kół wiejskich może się poszczycić dobrą pracą świetlicową, chociaż nieraz mają trudne warunki lokalowe. Mimo to organizują zespoły artystyczne i kółka sportowe. Po pracy spędzają czas w miłej atmosferze koleżeństwa przy radiu czy szachach.

A jak ta sprawa wygląda w Gliniku Zaborowskim? Od jakiegoś czasu, a dokładnie od zimy 53/54 roku wszystko „leży”. Choć nie po-

winno tak być, bowiem w Gliniku istnieje Dom Kultury, a więc pomieszczenie na świetlicę jest. Z początku na wet praca trochę ruszyła — zorganizowano zespół artystyczny, który wystawił sztukę pl. „Okno w lesie”, urządzano zabawy a za dochód z nich młodzież kupiła aparat radiowy do świetlicy oraz szachy, warcaby i inne gry. Zapowiadało się więc wszystko jak najlepiej. Tym czasem z nadejściem zimy 53/54 roku zapał jakoś ostygł. Radio i gry powędrowały do prywatnego domu, a w sali, gdzie powstawała świetlica, w czasie zabaw zrobiony był bufet. Ściany w niedługim czasie zostały odrapane, a życie świetlicowe zamarło kompletnie.

Widać z tego, że aktywna miejscowa organizacja partyjna mało interesująca się życiem młodzieży. W tej chwili na przykład, pomieszczenia w Domu Ludowym są odnowione i trzeba tylko trochę chęci, aby świetlica znów ożyła.

Warto, aby Zarząd Koła ZMP w Gliniku Zaborowskim bardziej się tym przejął i pomyślał, czy nie lepiej, aby chłopcy zamiast urządzić wieczorami „wypadki” na ogrodzie i sady spędzali czas wolny od pracy w świetlicy.

Na podst. koresp. J. H.

Ogłoszenia drobne

Zguby

SZYSZKA Maria zamieszkała Małyszówka, zgubiła kartę melunkową i odcinek na zdjęcie, wydany przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — Gryfów Śląski. G. 371

LUDERA Eugenia zgubiła do wód osobisty Nr RCR100143 KMO — Rzeszów, książeczkę oszczędnościową Nr 756827D PKO — Rzeszów, legitymację służbową Nr 6640 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Rzeszów. G. 370

ZAKUPIMY każdą ilość **JESIONU OGRÓDOWEGO** lub **DROGOWEGO** w stanie okrągłym o długości 2,5 mb i wyżej. Cena do bezpośredniego omówienia. Oferty prosimy zgłaszać pod adresem: Huta Stalowa Wola — Dział Zaopatrzenia Technicznego. K-235

A to ci pomysł

Dyrekcja Fabryki Przetworów Owocowych „Alima” w Rzeszowie zamieniła na magazyn ulicę

Śniadeckich, uniemożliwiając mieszkańcom tej ulicy dostęp do miasta.



A widzisz — postarała się „Alima” o kolejkę linową. Będziemy się unosić wysoko nad samochodami, pczkami, deskami i słokami. Nie próbujmy już sobie nóg o leżące na ulicy jedelki i sosny. Uzyskaliśmy znowu połączenie z miastem. Bravo „Alima”!

We wtorek w Rzeszowie

Dyżur nocny: Apteka Społeczna na nr. 2 ul. Grunwaldzka 3 Apteka Społeczna nr. 4 ul. Dąbrowskiego 56, tel. 10-34 Pogotowie Ratunkowe: ul. Obr. Stalingradu 29, tel. 09 Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 19, tel. 08

TEATR
FANSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: nieczynny

MUZEUUM

MUZEUUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE ul. 3-go Maja 19 czynne od godz. 10-15-tej MUZEUM W ŁANCUCIE — czynne od godz. 9-15-tej

KINA

APOLLO (ul. Langiewicza — Dom Kultury) „Maj przywodzi” prod. radzieckiej godz. 17 i 19-te

P. Z. S. W. N. I. (ul. Piastowskiego) „Szatony lotnik” prod. radzieckiej godz. 17 i 19-te

W. O. Z. I. (ul. Okrzei 7): Seans filmowy „Cwaniactwo” dla dzieci (w programie bajki) — godz. 16-te

WYSTAWY

MUZEUUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE: ul. 3-go Maja 19 — wystawa obrazująca historię Rzeszowa i jego osiągnięcia w okresie 10-lecia Polski Ludowej — czynna w godz. 10-15-tej

MUZEUUM W ŁANCUCIE — Wystawa ZW TPRP w Rzeszowie — „Uczmy się leżyć na rosyjskiemu” — czynna od godz. 9-15-tej

FRANSH

Program I — na fall 1322 m Program dnia 7.55 15.35 Wiadomości 3.05 6.00 7.00 12.04 15.00 20.60 23.00.

3.10 Audycja dla wsi 5.25 Muzyka poranna 5.48 Gimnastyka 6.15 Koncert 6.30 Kalendarz radiowy 6.57 Muzyka ludowa 7.15 Tańce 8.00 Koncert ppran-

ny 8.30 Dla dzieci starszych 8.55 Koncert solistów 9.20 Melodie filmowe 9.40 Dla przed szkoły i dziecięcych wiejskich 10.00 Koncert muzyki popularnej 10.55 Melodie operetkowe 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Pieśni polskie 12.25 Polskie melodie taneczne 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 Dla dzieci 16.05 Audycja historyczna 16.20 Koncert rozrywkowy 16.45 Oprac. M. de Falla — hiszpańskie pieśni ludowe 17.30 „Z życia Związku Radzieckiego” 17.30 „Z melodią i piosenką przez świat” 18.25 „Portel młynarza” 18.50 Odpowiadamy słuchaczom 19.00 Gra orkiestra PR 19.45 Audycja dla wsi 20.30 Koncert symfoniczny 21.35 „Wiek brazyli” wiersze Byrona 21.45 Najpiękniejsze melodie 22.00 Dziennik sportowy 22.10 Muzyka taneczna.

Program II — na fall 367 m Program dnia 7.43 13.05 Wiadomości 7.50 14.00 18.15 21.30 23.55

8.00 Koncert poranny 8.30 Dla dzieci starszych 8.55 Koncert solistów 9.20 Melodie filmowe 9.40 Dla przedszkoli i dziecięcych wiejskich 10.00 Przerwa 13.10 Przegląd prasy społecznej 13.15 Koncert polskiej muzyki ludowej 14.10 Koncert solistów 14.40 Muzyka rozrywkowa 15.00 Korespondencja z zagranicy 15.15 Piotr Czajkowski 15.30 Muzyka rozrywkowa 16.00 Koncert popołudniowy 17.00 Dla dzieci 17.30 „Na warszawskiej fali” 18.00 „Ze sportu” 18.05 Berte — wia zanka z operetki „Domek tutech dziewcząt” 18.20 Koncert 19.09 Muzyka i aktualności 19.25 „Dzieci wojny” — fragm. pow. Waszka Kanij 19.45 Kompozytor tygodnia — Witold Maliszewski 20.30 Aktualny reportaż krajowy 20.45 Teatr Młodego Słuchacza 21.45 Wiadomości sportowe 21.50 Muzyka taneczna 22.20 „Ręcznik Pauliny” — opowiadanie Leszka Proroka 22.40 Węgierska muzyka kameralna 23.07 „W letnią noc” — muzyka rozrywkowa.

Ze sportu

Ciekawostki z wyścigu kolarskiego

Organizatorom wyścigu kolarskiego na 100 km o puchar i Konferencji Partyjno-Ekonomicznej WSK Rzeszów — pod rozważę:

Przed wyścigiem należy opracować i ogłosić w prasie i w radio dokładny plan trasy i podać czas, w którym przez poszczególne miejscowości kolarze będą przejeżdżali. Wówczas trasę wyścigu oblegną liczne rzesze sympatyków kolarstwa i wyścig jako taki spełni należycie swe propagandowo-sportowe przeznaczenie.

Propaganda wyścigu niedzielnego — nawalita. Nieliczni obserwatorzy nie wiedzieli co to za kolarze i o co ze sobą walczą.

Jeszcze pod adresem organizatorów: W przyszłości przesyłanie wcześniej dokładny regulamin wyścigu. W niedzielę, dopiero na pół godziny przed startem toczyły się dyskusje na ten temat. Coś tu nie „kwapowało”.

Jeszcze w Rzeszowie, przed startem ostrym zawodnikom dał znać o sobie przysłowiowy „kolarski pech”. Już na ulicach Rzeszowa pierwszą gumę przebił zawodnik rzeszowskiego Ogniska Zbigniew Mężyk, a przejeżdżający pociąg towarowy zatrzymał całą kolumnę startujących na ul. Turkienicza.

Za Trzcianą do wyścigu dołączyło się dwóch nieprzewidywanych w zgłoszeniu kolarzy. To młodzi chłopcy tamtejszej wioski, którzy nie mogli nawet dostać z stołeczki do pedałów — postanowili towarzyszyć wyścigowi na rowerach turystycznych swych ojców czy wujków. Wytrzymał... 100 m, ale za kilka lat, po solidnym treningu pójdzie lepiej. Nie śmiejemy się z nich... Grabowski, Królać czy Murawski, też tak zaczęli.

Jednak najczulsze serca mają kobiety. I tutaj, na wyścigu mogliśmy się o tym przekonać. Gdy na 35 km przed metą jadącemu doskonale Stanisławowi Hasnemu ze Stalowej Woli pekała dętka — podbiegła do niego jedyna towarzysząca wyścigowi (oczywiście na tylnym siedelku motocykla meża) kobieta i podarowała mu dwa mietowe cukierki. Ten zyczliwy gest dodał kolarzowi nowych sił i na metę przyjechał jako czwarty. Na 10 km przed metą Murawski i Tlustochowicz z mieleckiej Stali pożylił się przed decydującym finiszem. Prowadził Tlustochowicz. W pewnym momencie zwrócił się do kolegi klubowego. — Zenek, jak się czujesz? Ten odpowiedział uśmiechem

i charakterystycznym gestem — „tak”. — No to — gaz...! I jeszcze mocniej nacisnęli na pedał. Na mecie Murawski nie był taki „koleżeński”. Nie pozwolił się minąć swemu „troskliwemu” koledze.

Zwycięstwem kolarza Stali z Mielca nie było przypadkowe. Zenon Murawski — elektryk WSK Mielec, potwierdził swą wysoką klasę, bowiem już w bieżącym roku wygrał kilka wyścigów kolarskich m. in. wyścig uliczny w Rzeszowie, wyścig na 75 km w Stalowej Woli oraz „przełaj” w Mielcu.

W niedzielę Zenon Murawski odniósł jeszcze jeden sukces sportowy. Gratulujemy!

Swego rodzaju sensację spraw-

TENISIŚCI PRZEMYSKIEGO KOLEJARZA WYGRYWAJĄ W WARSZAWIE

W dniu 22 sierpnia tenisiści przemyskiego Kolejarza rozegrali równocześnie dwa spotkania. Pierwsze, w ramach mistrzostw Polski zrzeczenia Kolejarz, rozegrane w Warszawie z drużyną terenowego koła sportowego przy Ministerstwie Komunikacji zakończyło się zwycięstwem przemysian w stosunku 6:5; drugie — w Przemysku z glinickim Górnikami przyniosło również sukces drużynie Kolejarza w stosunku 9:2. To drugie spotkanie, rozegrane było w ramach drużynowych mistrzostw woj. rzeszowskiego.

A oto wyniki meczu warszawskiego (na pierwszym miejscu tenisiści przemyskiego Kolejarza):

Sielski — Targowski 3:6, 7:5, 6:4. Klepacki — Zaprawski 6:3, 6:4. Zieliński — Mylius 2:6, 3:6. Bęgajówna — Pader 6:0, 6:3. Wiącek — Kozdroński 3:6, 3:6. Szancer — Golaszewski 7:5, 3:6, 6:3. Bacz — Lewandowska 6:0, 6:1. Sielski, Wiącek — Targowski, Kozdroński 6:1, 6:2. Pozostałe trzy gry z uwagi na zapadające ciemności, przemyscy Kolejarze oddali walkowerem.

Do najbardziej emocjonujących spotkań należała gra Sielskiego z Targowskim. Warszawaianin prowadził w drugim secie już 5:0 i 40:0, mając 3 meczbole. Sielski potrafił skupić się, dać z siebie maksimum wysiłku, w rezultacie czego wyrównał na 5:5, wygrywając pod rząd 7 gemów, a następnego seta w stosunku 6:4. Dobrze zegrali Szancer oraz Klepacki.

Na marginesie tych dwóch spotkań nasunęło się szereg uwag. Skoro sięgnęliśmy pamięcią